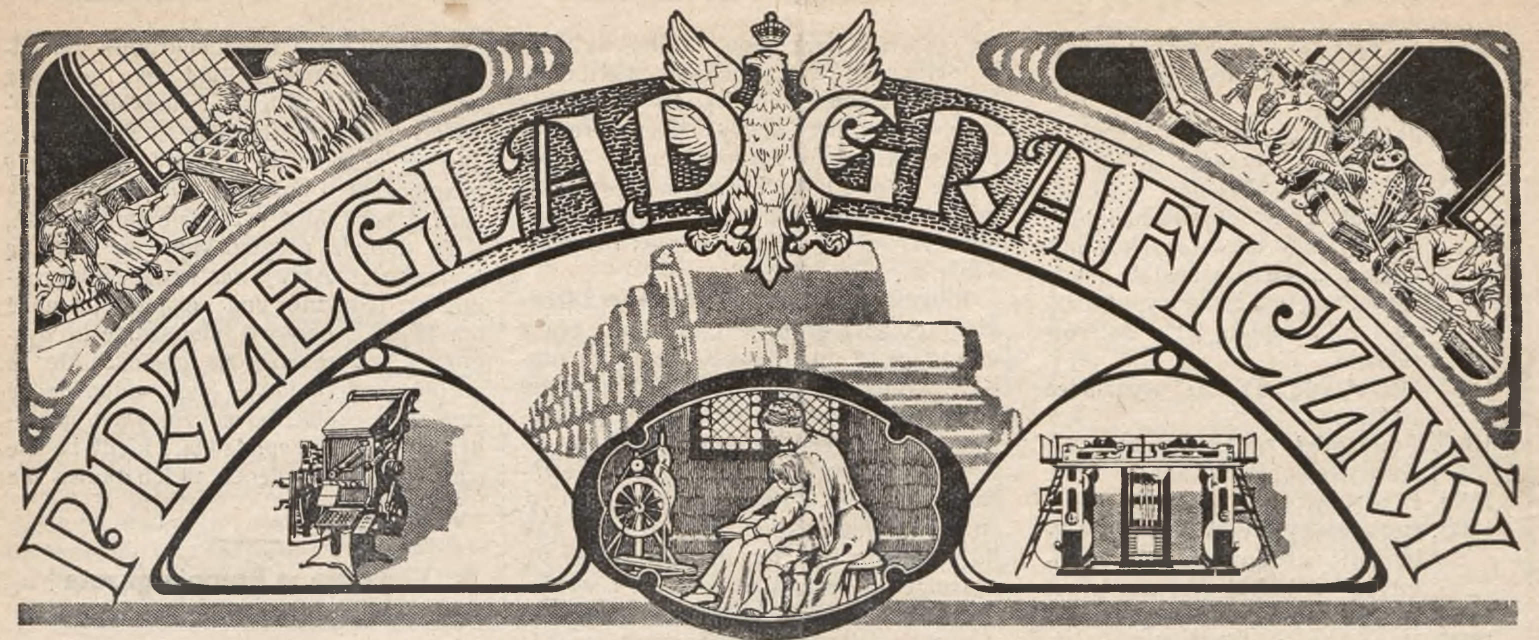
Roeznik IV Poznań, dnia 20 października 1922 Nr. 3



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ❊ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Wynalazcy maszyn do składania.

(Dokończenie z Nr. 2.)

1876. Francuz Pierre Flanner skonstruował maszynę do wytłaczania matryc.
1876. Berlińczyk G. Hambruch.
1876. Amerykanin Dickingsohn.
1876 Amerykanin Lorenz.
1877. Amerykanin Drummond.
1877. Berlińczyk inżynier Dittmar.
1877. Ślązak Pollack.
1878. Sztuttgartczyk Eisele.
1878. Niemiec Tecklenburg.
1878 Niemiec Oswald Poppe.
1878 Francuzi Swiat i Montaron.
1879. Rosyjski matematyk prof. J. Liwczak (polak?); zbudował maszynę genjalnie przemyślaną.
1879 Węgier Daniel Kövesdy.
1879. Amerykanin C. G. More.
1879. Amerykanin John North.
1879. Wiedeński inżynier Ign. Prasch.
1879. Anglik Frederik Wicks.
1880. Amerykanie Worcester Green i Burr.
1880. Freiburczyk Georg Thoma.
1880. Anglik Robert Winder.
1880. Amerykanin Józef Thorne; maszyna jego odniosła bezwzględne powodzenie.
1880. Berlińscy bracia Silberberg.
1881. Belgijczycy Delcambre i Riess.
1881. Francuz J. Etienne Perrachon
1881. Amerykanin O. M. Peterson.
1881. Amerykanin Robert Harry Davis; najoryginalniejszy pomysł, który zastosowany został w rozwoju maszyny do składania. Wziął jako podstawę specyficzny ciężar pojedyńczych głosek. System jego polegał na tem, że każda czcionka musiała mieć swój własny ciężar; użył on jakiegoś płynu dodatkowego, który każdorazowo robił wodę cięższą, jak daną czcionkę. Zestaw, przeznaczony do rozbierki, wrzuca się do naczynia z świeżą wodą, dodając następnie odnośnego płynu, tak, że woda staje się cięższą, jak najlżejsza czcionka, która wskutek tego wypływa natychmiast na powierzchnię, gdzie ją się wyławia i odkłada w swoją przegródkę. Przez dalsze dolanie płynu wypływa następny gatunek czcionek itd. Mimo, że sposób ten da się na zasadach fizycznych przeprowadzić, to jednak zastosowanie go w praktyce jest chimerą.
1882. Hamburczyk H. Grönberg.
1882. Amerykanin Carpenter.
1883. Wiedeńczyk Hagemann.
1883. Amerykanin Dement.
1883. Hiszpan Pedro Pereiro y Albizu; system jego był nader oryginalny, polegał mianowicie na tem, że chciał kilku składaczom naraz dać pracować i to pod szybkiem dyktandem lektora i to tak, że każdy zecer tylko to miał słyszeć co miał do składania. Rzecz oczywista więc, że w praktyce nie dało się idei tej przeprowadzić.
1883. Amerykanie Louis Kossuth Johnsohn i Abbot A. Low.
1884. Niemcy G. Fischer i v. Langen.
1884. Niemiec Ottomar Mergenthaler; linotypa jego stanowi historję dla siebie. Jest ona dzisiaj maszyną najbardziej rozpowszechnioną
1886. Szwed Aleksander Lagermann, także i jego maszyna osiągnęła pewien rozgłos.
1886. Amerykanin J. L. Millan.
1886. Anglik J. F. Memson.
1886. Niemiec Artur Schwarz „Wynalazł" oryręczny aparat do składania i to taki dziwoląg, że nikt go w użycie wziąść nie chciał
1886. Niemiec Winkelmann.
1886. Belgijczyk Engeten. Sztancował on czcionki swoje w drzewie, które się oczywiście przy dotknięciu z farbą paczyło. Co z tego wynikało, łatwo się domyślić.
1886. Norweski dyrektor instytutu dla głuchoniemych E Hofgard.
1886. Amerykanie S. G. Goodson, A. S. Capehart i C. L. Redfield. Trzej ci wynalazcy zbudowali „Grafotypę", coś pośredniego pomiędzy znanym „Elektrotypografem."
1887. Austrjak Ferdynand Praunegger; był on kapitanem obwodowym w Grazu.
1887. Amerykanin B. M. Desjardins.
1887. Włoch Codianola.
1888. Belgijczyk A. Turbellin. Jego „Neotypa" składała sztance stalowe we wiersze, które następnie wtłaczano w masę sterotypijną. Oryginalne było przytem, że stemple były dziurkowane, ażeby je móc zadzierzgnąć na sznur, co jest techniczną niemożliwością.
1888. Niemcy Schmidt i Wessel.
1888. Amerykanie Rogers i Bright. „Typograf" ich zajmuje jeszcze dzisiaj drugie miejsce po linotypie.
1889. Anglik Porter; wyjątkowo znowu raz fachowiec.
1890. Szwed John Gustafson; maszynista w Ameryce.
1890. powstała maszyna „The Don" wynalazcy nieznanego, prawdopodobnie jednak amerykanina.
1890. Francuz Retaux.
1890. Amerykanin J. C. Fowler.
1890. Amerykanin Maholm Wacle.
1890. Amerykanin Below.
1890. Węgrzy Méray i Rozàr. Ich maszyną był wzmiankowany już „Elektrotypograf." Miał on przyszłość, ale obecnie ma także przeszłość.
1891. Amerykanin Odell.
1891. Znowu nieznany amerykanin: maszyna nazywała się „Pager Typesetter."
1892. Amerykanin Earle V. Beates.
1892. Amerykanin Tolbert Lanston, „Monotypa" jego jest dzisiaj obok linotypy najgenjalniejszą maszyną i zajmuje w triumwiracie: linotypa, typograf obecnie jeszcze trzecie miejsce; znakomita jednak jej działalność przeznaczy jej wnet miejsce drugie.
1893. Amerykanin William Stephen Scuder. Jego „monolina" zaj-

mowała czwarte miejsce; dzisiaj jednak jest to maszyna zamierająca.

1893. ukazała się „St. John Typobar; wynalazca nieznany.
1893. Amerykanie Webster i Comp. Produkt ich był coprawda dobrze przemyślany, ale skomplikowany. Ciekawe, że nie została nigdy sprzedana, ale tylko wypożyczaną i to za opłatą 5000 dolarów rocznie.
1893. ukazała się „Trane;" wynalazca nieznany.
1893. Amerykanie S Dow i syn.
1893. Amerykanin Paul Cox.
1894. Berlińczyk Otto Wolters.
1895. Berlińczycy E. Vorreiter i E. Müllendorf; zbudowali oni „Autotypę." z której niejedno przeszło na nowsze czasy.
1895. Hanowerczyk Jakób Salomon.
1895. Włosi Calendoli i Savarese Dla rozmaitości byli to tym razem Dominikanie.
1896. Adwokat francuski Henry Fontaine.
1897. Amerykanin Donald Murray. Chodzi tu o tak zwaną maszynę do składania na odległość, która dziś jeszcze błąka się po głowach kół interesowanych.
1905. Auatrjak Schimmel (rototypa.)
1905. Francuz Abbé Burg.
1907. Szwajcar, którego nazwisko jak i maszyna zaginęły.
1907. Amerykanin W. E. Brand.
1912. Niemiec Juliusz Bartsch.
1915. Francuz Puiel („Dyotypa.")

W ostatnich lat dziesiątkach ukazała się jeszcze niezliczona ilość nowych modeli których wynalazców niesposób wyliczyć po nazwisku. W nowszych latach stwierdzić można jeszcze następujące typy nowych tworów: Simplex - Style - Linotypa, Barotypa, Stringertypa, Composing, Citotypa, Typantotheta, Herkules, Viktorlina, Amalgatypa, Pantotypa, Standard itd. itd. Po części poszły one w zapomnienie, tak jak się ukazały po części zaś patenty ich przeszły w posiadanie trzech królujących dziś systemów maszyn, które same znowu rzuciły na rynek cały szereg typów specjalnych, i tak linotypa swoje jedno-, dwu-, trzy, a w nowszych czasach czteromagazynówki, idealki itd.

Każdemu nieuprzedzonemu podpaść musi, że właśnie amerykanie stawiają lwią część genjuszy, zajmujących się niewdzięcznym problemem maszyn do składania Dwie trzecie niezliczonych prób wyszły z nowego świata.

Zajmującym przytem jest i ten fakt, że tak mało pomiędzy wynalazcami maszyn do składania znajduje się zawodowców. *A. A. f. D.*

Wskazówki dla drukarza.

Może najczęściej używanym przez maszynistę środkiem pomocniczym jest klepadło. Stan, w jakim ono się znajduje, jest miarodawczym dla kwalifikacji drukarza. Jakiem ma być klepadło? 10 cm szerokie, 3 cm wysokie i 15 cm długie, to najlepszy jego rozmiar Dla oszczędzenia czcionek jak i klepadła samego osłania się powierzchnię jego, która wchodzi w styczność z czcionkami, kartonem. Skośne ścięcie z jednej strony jest dla tego konieczne, ażeby i bezpośrednio przy wałkach móc formę sklepać. Wżłobienia po obu bokach ułatwiają przytrzymanie klepadła, a pociągnięcie skórą powierzchni jego tłumią odgłos i oszczędzają je.

Również niezbędnym dla drukarza środkiem pomocniczym jest talkum. Służy ono przecież do przetarcia świeżych druków, ażeby się uchronić przed odbiciem ich. Dalej okazuje się talkum także pomocniczym n. p. przy poszczególnych częściach aparatów do nakładania, do znentralizowania farbą obrudzonych wykładaczy, do natychmiastowego oczyszczenia rąk itd. Talkum jest minerałem, które się nasamprzód rozbija, potemmieli a wreszcie proszkuje. Troskliwe obchodzenie się z puszką talkumową jest pierwszorzędnym obowiązkiem maszynisty.

Rdza pożera żelazo. Zauważyć to można w każdej sali maszynowej. Ażeby części żelazne ochronić przed rdzą, używa się nafty. Jeszcze lepsze rezultaty osiągnie się, używając samodziałowego preparatu, utworzonego z nafty i cośkolwiek uskrobanej parafiny. Mięszankę te pozostawia się dwa dni stać w zakorkowanej butelce, poczem jest gotową do użytku. Przed każdorazowem użyciem trzeba preparat ten silnie zamięszać. Części żelazne, o które chodzi, najlepiej natrzeć płynem tym po ukończeniu pracy, a rano przetrzeć szmatą wełnianą.

Jaka powinna być oliwa smarnicza? Czym oliwa płynniejsza, tym lepiej się nadaje. Szybko biegnące części maszynowe wymagają zawsze lekko płynącej oliwy; wolniej biegnące wałki znoszą gatunek mniejwartościowy. Próbę na gatunek oliwy można łatwo przeprowadzić, nalewając na ukośnie leżącą płytę szklaną po kilka kropli danych oliw, obserwując przytem, jak one spływają. Lekko płynna oliwa spłynie oczywiście zawsze pierwsza.

Dużo trudu ma maszynista z należytem utrzymaniem w porządku pasów zapędowych. Wypróbowana jest reguła, że, czym cieńszy jest pas, tym wyższy jest stopień jego pracy, tym mniejsze jest jego zużycie i tym dłuższa jego żywotność. Grube rzemienie powodują jedynie z powodu oporu fałdy a w dalszym ciągu rysy na stronie wewnętrznej. Rzemienia skórzanego nie zastąpi żaden inny pas. A że pas skórzany jest dziś kosztowny, więc każdy sumienny drukarz winien poświęcić mu jaknajtroskliwszą opiekę.

Ażeby pasy utrzymać jaknajbardziej elastycznemi, trzeba je odpowiednio nasmarować. Nowy pas po pewnym czasie biegu zawsze się cośkolwiek rozciągnie. To potem jest najlepszy czas, ażeby go natłuścić, już choćby dla tego, że pas po tej operacji znowu się cośkolwiek ściąga i znowu jest mocniej sprężony. Żywica i oleje mineralne nie nadają się do tłuszczenia; szczególnie ostatnie psują skórę. Lepszy jest łój i stearyna, zmięszana z woskiem.

Każdy zakład musi się wogóle ubezpieczyć przeciw przeszkodom w pracy. Chcąc czasem usunąć przeszkodę jakąś, nie znajduje się niejednokrotnie ani odpowiednich narzędzi pod ręką ani też części rezerwowych. A jednak nie powinno ich nigdy braknąć. Trzeba być zawsze w możności każdy przepalony bezpiecznik zastąpić nowym, tak samo trzeba mieć w zapasie żarówki itd., a nie dopiero posyłać kupić je, kiedy są potrzebne. Ażeby zaś zawsze mieć narzędzia rozmaite pod ręką trzeba mieć ich zbiór w odpowiedniej szafce do dyspozycji, co zawsze się opłaci. Ale za szafkę narzędziową musi odpowiadać sumienna osoba, bo inaczej wnet narzędzia się gdzieś zapodzieją i kiedy będzie ich potrzeba najwięcej, to ich znowu nie będzie.

Pierwsza w Europie gazeta złożona wyłącznie na maszynach.

Od 24 sierpnia począwszy wychodzi w Londyuie w drukarni *St. Clements Press, Kingsway*, czasopismo *Near East*, które w angielskim świecie drukarskim o tyle budzi zainteresowanie, że złożone jest zupełnie maszynowo. Nietylko więc tekst sam jest złożony na maszynie, ale i wszelkie obwódki i ornamenty pochodzą z typografu Ludlowa 40 stron, $13^1/_2 \times 9$, nie zużywając żadnych ogłoszeń stojących, złożonych zostało na maszynach w czasie 15 godzin roboczych i to zupełnie gotowych do druku. W jednym z ogłoszeń kliszowanych zużyto dwie osobne czcionki, ponieważ okazała się potrzeba zmiany liczby danej, tak samo w drugiem ogłoszeniu znalazło się kilka liter pojedyńczych. co jednak wobec całości nie wchodzi zupełnie w rachubę.

Główną nowością przy eksperymencie tym było zastosowanie typografu Ludlowa, aparat do odlewu linji Elroda, dostarczył wszystkich linji. nawet szpaltowych. Gładki zestaw dostarczyła linotypa, podczas kiedy intertypa dostarczała krótkich wierszy akcydensowych. Rezultat przechodzi wszelkie oczekiwania i starzy nawet drukarze nie poznali się na tem, że w wydawnictwie tem nie było zupełnie zestawu ręcznego.

Tym samym przeprowadzono w Europie pierwszą próbę czysto maszynowego zestawu i to na podstawie czysto kupieckiej. a nie jako eksperyment w interesie jednej fabryki, której nie chodzi ani o koszta ani o czas.

W Ameryce naturalnie sprawa poszła już dalej. Znaleść tam można dużo już oficyn, które prawie że zupełnie obywają się zestawem maszynowym. Naturalnie, że trzeba rzecz taką systematycznie zorganizować i nie każda drukarnia, choćby miała obfity park maszynowy, będzie mogła w ten sposób pracować.

St. Clements Press stała zawsze na czele w stosowaniu mechanicznych środków pomocniczych. Już przed 30 laty była ona pierwszą firmą, która wykonała gazetę „*Financial Times*" na linotypie. Przed kilku tygodniami ustawiono tam pierwszą pionową amerykańska prasę systemu Miehle, a dziś pracuje tam 50 linotyp, razem z licznemi intertypami i typografami Ludlowa. Wydajność tygodniowa wynosi 25.000.000 liter. *D. B. u. S.*

Z chwili bieżącej

„Ilustracja Polska“, która wcale dobrze się zaprowadza, przeszła z numerem 8 począwszy na własność Drukarni „Dziennika Poznańskiego“; wydawnictwo to, jedyne w swoim rodzaju w Polsce, prowadzone będzie w tym samym duchu nadal.

Strajk drukarzy krakowskich. Jak już donosiliśmy w zeszłym numerze, wybuchło w Krakowie dnia 9 b. m. bezrobocie drukarzy. Strajk rozpoczął się na następującej podstawie: We wrześniu r. b. wypowiedzieli pracownicy drukarscy t. zw. klucz warszawski i wystąpili z daleko idącemi żądaniami natury nietylko ekonomicznej, lecz usiłowali obalić podstawę cennika normalnego zniesieniem pracy nocnej przy dziennikach, ograniczeniem skali uczniów, czasu pracy i t. p. Związek pracodawców zgodził się na zniesienie klucza warszawskiego i uznając obecną drożyznę, zaproponował podwyżkę do minimum i zasadniczych pozycyj cennika 35% na okres dwu miesięcy, zaś wszystkie inne żądania, uniemożliwiające prowadzenie przemysłu, jednomyślnie odrzucił. W odpowiedzi na to złożyli pracownicy pracę z dniem 9. b. m.

Przegląd czasopism.

Ukazał się zeszyt 9-ty *„Grafiki Polskiej“*, czasopisma poświęconego sztuce graficznej. Zeszyt 9-ty zawiera: Ludwik Gardowski: Pod Pręgierz. — Przecław Smolik: O pochodzeniu gotyckiego pisma. - O powstaniu kursywy. — W. Rożen: Układ drukarski. — Wskazówki dla litografów. — Wskazówki dla maszynkarzy. — Wskazówki dla składaczy i maszynistów. Z praktyki dla praktyki. — Z dziedziny wynalazków, — Kronika. — Czasopisma nadesłane do redakcji. — Załącznik: R. Mathia: Podręcznik dla składaczy. Okładka i ozdoby art. graf. A Półtawskiego.

Konto czekowe P.K.O., oddz. w Poznaniu, nr. 202.868
Nr. telefonu 2555.

Przedpłata kwartalna dla członków Związku Z. Gr. i W. na P. Z. z przesyłką pod opaską 1500.— mk.; dla nieczłonków z przesyłką pod opaską 2400.— mk
Numer pojedyńczy 200.— marek.

Ogłoszenia: za jednołamowy wiersz nonparelowy 60 mk. Dla szukających posad 30 marek. Do wszelkich ofert, które ekspedycja nasza ma dalej posłać, dołączyć należy 50.— marek portorji.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.